

EWANGELIZACJA POWINNA PROWADZIĆ DO BUDOWANIA KOŚCIOŁA

Chrześcijanie bardzo często popełniają błąd, skupiając się na tylko jednym fragmencie Pisma poruszającym jakiś temat, a zupełnie pomijając inne fragmenty Pisma mówiące na ten sam temat.

Szatan kusił naszego Pana słowami "napisano ..." (Mat 4:6). Jednakże Pan odrzucał jego słowa mówiąc: "napisano także..." (Mat 4:7). Pełen zamysł Boga może być odkryty tylko wtedy, gdy dany werset jest zestawiony z innymi wersetami poruszającymi ten sam temat.

Chodzi o to, żeby "napisano ..." czytać wraz z "napisano także..."

Przestudiujmy w ten sposób temat ewangelizacji.

Jezus przykazał swoim uczniom mówiąc: "Idąc na cały świat, głosicie ewangelię wszystkiemu stworzeniu" (Mk 16:15). On przykazał im również: "Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody..." (Mat 28:19). Te dwa przykazania są niczym innym jak dwoma elementami jednego powołania. Tylko dzięki dokładnemu rozważeniu i byciu posłusznym obydwu częściom tego powołania może być wypełniona całość Bożej woli. Pierwszy krok oczywiście polega na tym by pójść i głosić ewangelię wszelkiemu stworzeniu (Mk 16:15). To przykazanie nie jest skierowane do pojedynczego wierzącego, ale do całego ciała Chrystusa. Z ludzkiego punktu widzenia, niemożliwe jest aby jeden wierzący lub jeden zbór głosił ewangelię każdemu człowiekowi na tym świecie. Każdy z nas może wypełnić tylko małą częśćkę tego zadania. Jednakże musimy ją wypełnić, bez względu jak ona będzie mała.

Wyjaśniają nam to Dzieje Apostolskie 1:8.

Jeżeli wierzący ma być produktywnym świadkiem Jezusa, to najpierw musi na niego zstąpić Duch Święty i obdarzyć go Bożą mocą. Jednakże, nie wszyscy są powołani by być ewangelistami, ponieważ jak napisano w Efezjan 4:11, Chrystus powołał tylko określoną ilość ewangelistów, jednak wszyscy są powołani by być Jego świadkami, gdyż ewangelista ma znacznie szersze pole działania niż świadek.

Świadek ma głosić Chrystusa w środowisku w którym żyje – swoim krewnym, sąsiadom, współpracownikom w pracy i wszystkim innym ludziom którzy się z nim codziennie spotykają lub z którymi jest w podróży. W takich okolicznościach, wszyscy powinniśmy być świadkami bez względu na to, jaki wykonujemy zawód.

Ale Chrystus dał również kościołowi ewangelistów. Oni mają znacznie szerszą służbę w docieraniu do zgubionych. Jednakże zadanie ewangelistów nie polega jedynie na "zdobywaniu dusz" albo "przyprawianiu ludzi do Chrystusa" - jak to powszechnie przyjęto - ale na "budowaniu Ciała Chrystusa", na co wyraźnie wskazuje list do Efezjan 4:11-12.

Przyczyną porażki dzisiejszych ewangelizacji jest to, że większość ewangelizacji nie ma na celu budowania kościoła Pana Jezusa, ale jest nastawiona na zbawianie pojedynczych dusz. Te osoby są zazwyczaj wysyłane z powrotem do ich martwych kościołów gdzie niebawem znów umrą lub w najlepszym wypadku staną się letnimi chrześcijanami, nadającymi się tylko do tego, by zostać wyplutymi z ust Pana (Obj 3:16), gdyż nie zostają oni w ogóle ukorzeni w Ciele Chrystusa.

W ten sposób wypełniają się tylko plany Szatana, a taka osoba staje się dwakroć gorszym synem piekła niż była (Mat 23:15), ponieważ taka osoba zawsze wiedziała że jest zgubiona, a teraz jakiś ewangelista przekonał ją, że jest już zbawiona kiedy nadal jest zgubiona!!!

Jedyna rzecz, która jest tworzona na takich ewangelizacjach, to finansowe imperia ewangelistów. A jedynymi celami takich ewangelizacji jest zazwyczaj zarabianie pieniędzy lub szukanie ludzkiej chwały, ewentualnie jedno i drugie.

Jezus nazwał ewangelistów "rybakami ludzi". Jednakże ewangelizacje we współpracy z nieodrodnymi liderami "chrześcijańskimi" i różnymi grupami finansowanymi przez polityków szukającymi wyborców, to jak łowienie ryb siecią pełną dziur.

Nie wyobrażam sobie Jezusa zapraszającego Annasza, Kajfasza lub Heroda albo Piłata na podium, aby zainauguowali Jego spotkania ewangelizacyjne! A jednak wielu dzisiejszych ewangelistów nie tylko to czyni, ale nawet publicznie, na ewangelizacjach, takich ludzi gloryfikuje. W wyniku tego, ryba, która zostaje złapana do takiej "sieci", wraca z powrotem do morza kościołów tradycyjnych, aby być ponownie złapaną na następnym spotkaniu ewangelizacyjnym, tylko po to, by znowu wrócić do morza!!

Taki proces powtarzany jest przez wielu ewangelistów prowadzących spotkania ekumeniczne, na których ci ewangeliści za każdym razem tylko liczą ręce podniesione w górę lub traktaty. Takie ewangelizacje nie przynoszą radości aniołom w niebie, ale wyłącznie zastępom Szatana! Bo jacy aniołowie będą się cieszyć z tych, którzy stają się dwakroć gorszymi synami piekła? Statystyki z dzisiejszych spotkań ewangelizacyjnych są bardzo zwodnicze.

Jeżeli nawet, głoszeniu że Jezus przebacza grzechy i uzdrawia choroby towarzyszą znaki i cuda głoszeniu, to nadal pozostaje pytanie, ilu z nich zostało wszczepionych w ciało Chrystusa i stało się uczniami Pana Jezusa przez takie ewangelizacje. Apostołowie naszego Pana nigdy nie prowadzili takich ewangelizacji. Oni wprowadzali ludzi nowo narodzonych do lokalnych kościołów, aby stawali się uczniami i wzrastali duchowo.

Pięć służb o których mówi list do Efezjan 4:11 - apostołowie, prorocy, ewangeliści, pasterze i nauczyciele - w pierwszym liście do Koryntian 12:28 jest wymienionych w kolejności ich ważności. Napisano tam: "A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, następnie dary uzdrawiania". Odnosi się to również do ewangelistów, gdyż jak wiadomo wszyscy ewangeliści w czasach Nowego Testamentu mieli dary uzdrawiania, a następnie do administratorów kościoła - tych którzy kierują - odnosząc to do pasterzy czyli pastorów.

To daje nam jasny obraz tego, że w Bożych oczach służba apostołów, proroków czy nauczycieli jest znacznie ważniejsza w budowaniu Ciała Chrystusa niż służba ewangelisty. Ewangelista może odnaleźć swoje właściwe miejsce w służbie, jedynie wtedy, gdy podda się apostołowi, prorokowi i nauczycielowi. Tylko w takich okolicznościach jego służba może służyć budowaniu kościoła. To właśnie w tej kwestii służba ewangelistów w XX wieku poszła w niewłaściwą stronę.

Zac Poonen